



Kozy, 23.01.2026 r.

Sz. Pan Prezydent

Stanów Zjednoczonych Ameryki

LIST OTWARTY

Szanowny Panie Prezydencie,

Skupiamy w naszym Stowarzyszeniu dzieci, żony i rodziców Tych, którzy nigdy nie powrócili do swych domów. Z niedowierzaniem i głębokim bólem przyjęliśmy Pana wypowiedź z dnia 22 stycznia dotyczącą udziału sojuszników w misjach w Iraku i Afganistanie. Te okrutne słowa – to sprawa życia i nagle przerwanej przyszłości naszych najbliższych i ich Rodzin.

Bohaterska krew naszych bliskich – przelana na tej samej ziemi, co krew żołnierzy amerykańskich – jest najdobitniejszym dowodem na to, jak mylne i krzywdzące są Pana twierdzenia. Żołnierze, o których Pan wspominał nie stali w cieniu i nie ginęli w bezpiecznych bazach: „...a little off the front lines” (!). Byli i ginęli na pierwszej linii, w miejscach najcięższych starć – wypełniając misję, o którą prosiły Stany Zjednoczone po pamiętnych atakach z 11 września 2001r.

Jeszcze tak niedawno odbieraliśmy biało-czerwone flagi podczas żołnierskich pogrzebów. Z ogromnym bólem w sercach przyjmujemy dziś słowa Prezydenta Stanów Zjednoczonych jako okrutny sygnał, iż ofiara naszych synów i mężów była niepotrzebną (*We've never needed them, we have never really asked anything of them.*). Pisząc te słowa, czujemy, jak na nowo otwierają się rany, jakie z trudem próbowaliśmy zagoić przez ostatnie lata, tłumacząc sobie i naszym dzieciom, że ich ojcowie zginęli w imię wyższych wartości, broniąc wolności i wypełniając sojusznicze zobowiązania wspólnie z innymi wolnymi narodami.

Nasze Stowarzyszenie organizuje rok do roku wiele wydarzeń wspólnie z bliskimi amerykańskich Poległych. Utrzymując codzienny serdeczny kontakt budujemy w ten sposób ponadnarodową Rodzinę, oddając należny hołd najwyższej możliwej ofierze złożonej w Braterstwie Broni w imię naszego i Waszego bezpieczeństwa. Domagamy się szacunku dla naszego wspólnego cierpienia, którego nie wolno poświęcać na ołtarzu bieżącej polityki. W imieniu tych, którzy nie mogą już zabrać głosu, mówimy jasno: ich ofiara była realna, ich służba miała znaczenie, a pamięć o nich wymaga prawdy i szacunku.

Polska jest i zawsze była jednym z najwierniejszych sojuszników USA w najtrudniejszych momentach historii. Nazwiska Kościuszko i Pułaski są dzisiaj znane dla większości Amerykanów jako symbol naszego



zaangażowania w niepodległość i bezpieczeństwo USA. Żołnierze pod flagą biało-czerwoną brali na siebie najcięższe zadania, niejednokrotnie ratując życie swoim amerykańskim kolegom. Podważanie odwagi i sensu ich obecności na polu walki traktujemy jako uderzenie w etos „braterstwa broni” (*Brotherhood of Arms*), którego znaczenie znać może jedynie osoba oddająca swój los w ręce innego żołnierza sojusznika. Jednakże Sojusz opiera się na zaufaniu i wzajemnym szacunku – zwłaszcza dla tych, którzy za ten sojusz zapłacili cenę najwyższą.

W obronie czci naszych i Waszych Poległych oczekujemy od Pana Prezydenta sprostowania słów, które godzą w honor polskiego żołnierza.

Z poważaniem:
Zarząd Stowarzyszenia Rodzin
Poległych Żołnierzy
„Pamięć i Przyszłość”

